Wydanie południowe.

„GŁOS NARODU“

Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE. Cena 6 halerzy. WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU“

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer południ. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja niezwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr. 190

Nr. 64. Kraków, Poniedziałek 11 lutego 1907 r. ROK XV.

Program stronnictwa narodowo-demokratycznego.

———o———

W dniach 2 i 3 lutego obradował we Lwowie trzeci poufny Zjazd delegatów i mężów zaufania stronnictwa narodowo demokratycznego. Wynik tych obrad i rezolucye uchwalone podaje „Słowo Polskie“. Streszczają się one w żądaniach rozszerzenia autonomii kraju, reformy wyborczej do sejmu, reformy administracyi, reform agrarnych i podwyższenia płac nauczycielskich. Uchwały zjazdu ustalają program narodowej demokracyi w Galicyi, i wzywają posłów stronnictwa, aby na najbliższej sesyi sejmowej postawili odpowiednie wnioski. Zjazd tedy należy uważać za dalszy krok w organizacyi przedwyborczej tego stronnictwa, a rezolucye jego za program na podstawie którego narodowa demokracya stanie do walki wyborczej. Dlatego podajemy dokładne streszczenie wniosków Zjazdu:

Wnioski w sprawie **rozszerzenia autonomii kraju** mają obejmować te wszystkie reformy, które się dadzą przeprowadzić w drodze ustawodawstwa krajowego, a w szczególności zabezpieczenie corocznego zwoływania i minimalnego trwania sesyi sejmowych, przyznanie marszałkowi, namiestnikowi i ministrowi do spraw galicyjskich prawa przedkładania ustaw krajowych do sankcyi i ich kontrasygnowania, wyraźne zastrzeżenie w statucie krajowym kompetencyi Sejmu w tych wszystkich sprawach, które dotychczas tylko milcząco w par. 11 ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa Sejmom są pozostawione, wyraźne przyznanie Sejmowi prawa kontrolowania władz administracyjnych i pociągania namiestnika do odpowiedzialności, rozszerzenie autonomii finansowej Sejmu, rozszerzenie kompetencyi Rady szkolnej krajowej i wzmocnienie w niej wpływu czynników autonomicznych, wreszcie utworzenie krajowego trybunału administracyjnego za równoczesnem zniesieniem rekursów do ministerstwa w sprawach ustawodawstwu krajowemu podlegających.

Wnioski w sprawie reformy wyborczej sejmowej mają zmierzać do tego, aby dwie trzecie“ części Sejmu były wybierane w drodze powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania według analogii wybor. do Rady państwa ze skróceniem czasu osiadłości do 6 miesięcy, pozostała zaś jedna trzecia część Sejmu winna wedle przekonania zjazdu składać się z dotychczasowych wirylistów i z posłów, wybieranych bezpośrednio przez wyborców najwyżej wykształconych i najwyżej opodatkowanych.

Program stronnictwa w sprawie reformy administracyi obejmuje: połączenie obszarów dworskich z gminami z zabezpieczeniem właścicielom większych posiadłości jednego miejsca w zwierzchności gminnej i wpływu na wykonywanie policyi na obszarze ich posiadłości, kolegialność zwierzchności gminnej, wprowadzenie kontrolujących zgromadzeń gminnych, zwolnienie gmin od tych wszystkich czynności poruczonego zakresu działania, których wykonywanie przez samą ludność nie leży w jej interesie, zmniejszenie dzisiejszych powiatów politycznych do rozmiaru powiatów sądowych, a natomiast utworzenie większych obwodów politycznych bez uszczuplenia władzy namiestnika, zastąpienie dzisiejszych rad powiatowych sejmami obwodowymi, wreszcie dodanie starostom pwiatowym i obwodowym wydziałów przybocznych, wybieranych przez sejmiki obwodowe, z głosem stanowczym conajmniej w sprawach, ustawami krajowemi unormowanych.

Wreszcie program agrarny, ustalony przez zjazd, obejmuje utworzenie krajowego **kredytu** parcelacyjnego, wydanie ustawy przeciw lichwie ziemią, powiększenie kredytu włości rentowych z 5 na 25 milionów i utworzenie tymczasowego kredytu dla włościan.

Pozatem zjazd zajmował się sprawami organizacyjnemi, omawiał obszernie taktykę wyborczą; zaaprobował przystąpienie posłów, do stronnictwa należących, do Rady narodowej. Nakoniec wybrał zjazd sześciu członków komitetu głównego, tj. pięciu w miejsce wylosowanych, a jednego w miejsce ustępującego redaktora Poplawskiego, a mianowicie: prof. dr. St. Głąbińskiego, dr. Stan. Grabskiego i dr. Zdz. Próchnickiego ponownie, nadto zaś Tomasza Mrozka z Sambora, dr. Aleksandra hr. Skarbka z Beńkowej Wiszni i adw. dr. Tadeusza Tertila, burmistrza m. Tarnowa.

Na fundusz wyborczy stronnictwa zebrano w czasie zjazdu około 20.000 kor., dalsze zaś składki uchwalono zbierać bez ogłaszania w pismach.

———oooOooo———

Wybory pod zaborem rosyjskim.

W Królestwie Polskiem.

Według otrzymanych dotychczas wiadomości o rezultacie prawyborów z różnych miejscowości Król. Pol., z kuryi większej i mniejszej własności ziemskiej wybrano wszędzie na wyborców, kandydatów koncentracyi narodowej. Jedynie przy prawyborach małej własności w Puławach koncentracya narodowa, poniosła porażkę, skutkiem czego przepadł również dzielny b. poseł do Dumy, włościanin Nakonieczny. Porażkę kandydatów komitetu centralnego należy przypisać temu, że stronnictwo narodowo-demokratyczne nie przedsięwzięło żadnych starań, aby ściągnąć zwolenników swoich na wybory, lekceważyło sobie opozycyę, która, chcąc uniemożliwić kandydaturę posła J. Nakoniecznego, rozwinęła szaloną agitacyę i odniosła zwycięstwo.

Prawybory w Królestwie Polskiem z kuryi miejskiej według otrzymanych dotychczas wiadomości, dały wynik następujący: w Kielcach, w Ostrowcu, w Kaliszu i w miastach gub. Kaliskiej przeszli kandydaci koncentracyi narodowej (w Kaliszu został wybrany na wyborcę między innymi Alfons Parczewski, były poseł do Dumy). Natomiast w Lublinie i w Radomiu zwyciężyli nieznaczną liczbą głosów kandydaci „Zjednoczenia postępowego“.

Na Litwie i Rusi.

W gub. Wileńskiej przy prawyborach większej i mniejszej własności ziemskiej przeszli na wyborców sami Polacy, przyczem w powiecie Wilejskim i Oszmiańskim większość wybranych delegatów należy do stronnictwa narodowo-demokratycznego. W tym ostatnim powiecie przepadł przy prawyborach były poseł red. „Kur. Litewskiego, Czesław Jankowski. W pow. Wileńskim został między innymi wybrany były poseł do Dumy, ks. biskup Rop.

W gub. Grodzieńskiej prawyborcy z kuryi ziemiańskiej przeszły w 8 powiatach dla Polaków pomyślnie, na tle porozumienia Polaków z Rosjanami. Na tle tego bloku mają się oprzeć i wybory gubernjalne. Z pośród 7 posłów guberni Grodzieńskiej Polacy ustąpili Rosjanom 2 mandaty: 1 obywatela i 1 włościanina. Trzeba tu przypomnieć, że przy wyborach do pierwszej Dumy, skutkiem agitacyi rządowej i różnych sztuczek Durnowa z gub. Grodzieńskiej nie przeszedł ani jeden Polak, a natomiast został „wybrany“ słynny Jerogin, który próbował w Dumie zorganizować włościan w stronnictwo rządowe.

Nawet bardzo niepewne powiaty gub. Grodzieńskiej: prużański i brzeski dały przy prawyborach pomyślny dla Polaków rezultat, a jedynie w pow. Kobryńskim przeszli reakcyoniści.

Miasta gub. Grodzieńskiej, gdzie wybory przeszły w walce partyi żydowskich: bundu, socyal-syonistów, socyal-demokratów, syonistów i postępowców, dały żydów rozmaitych rakcji, a niezgoda kosztowała ich utratę jednego mandatu w Sokółce, gdzie blok polsko-rosyjski wyprowadził Rosjanina-postępowca.

W gub. kowieńskiej w kuryi własności ziemskiej przeszli sami Polacy, z wyjątkiem jedynie pow. Szawelskiego, gdzie oprócz Polaków wybrano 1 Rosjanina.

W gub. Mińskiej prawyborcy z kuryi własności ziemskiej wypadły dla Polaków pomyślnie,

z wyjątkiem pow. pińskiego, gdzie przeszłou 8 Rosjan-reakcyonistów, a były poseł Skirmunt przepadł. Pomimo jednak tej porażki w powiecie Pińskim na zgromadzeniu wyborczem gub. Mińskiej Polacy będą mieli większość.

Kronika.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 11 lutego.

Kalendarzyk kościelny. Dziś w poniedziałek Objaw. N. P. Maryi w Lourdes, Seweryna, jutro we wtorek Biczowanie Chr. P., Modesta i Eulelji.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się o godz. 7, zachód przypada na g. 4 min. 48, długość dnia godzin 9 minut 48.

— **Mróz.** W ciągu ostatnich dni, przy usta lonej pogodzie, zimno nieco złagodniało tak, że termometr wskazywał przeciętnie od 3 do 5 R. Wczoraj przed wschodem słońca ukazała się wspaniała zorza poranna. Dziś rano zimno podniosło się do 11 i pół R., czyli 14 c. Niebo po godne.

— **Nabożeństwa passyjne,** które się rozpoczynają we środę popielcową, przez cały Wielki Post odprawiać się będą: we środy w kościele ksks. Pijarów, we czwartki w kościele św. Pio tra, w piątki w kościele OO. Franciszkanów, w kościele Bożego Ciała na Kazimierzu, u św. Barbary i u Felicjanek na Smoleńsku, w soboty w kościele św. Krzyża, w niedzielę u Bożego Ciała „Droga Krzyżowa" o godzinie 2 po połud., u OO. Dominikanów, u św. Marka, OO. Reformatów, OO. Bernardynów na Stradomiu, u OO. Augustjanów, OO. Karmelitów, u św. Florjana, św. Mikołaja, u OO. Jezuitów na Wesołej i u ksks. Misjonarzy na Kleparzu i na Stradomiu, w poniedziałki w kościele Najśw. Marji Panny, we wtorki w kościele św. Anny. W każdy zaś piątek W. Postu, w Katedrze na Wawelu, o go dzinie 8 rano wotywa przed Panem Jezusem z wystawieniem gwoździa, którym był przybity Zbawiciel, w kościele OO. Kapucynów w każdy piątek W. Postu stacje Męki Pańskiej o godzi nie 3 popoł.

— **Z Towarzystwa „Polska sztuka stosowana w Krakowie,** Rada szkolna krajowa we Lwowie reskryptem z dnia 30-X zaleciła do bibliotek okręgowych i nauczycielskich album: „Hafty ludu krakowskiego." R. 1905, zebrane przez inspektora szkolnego w Podgórzu p. Seweryna Udzielę i wydane wspólnym nakładem autora i T-wa **„Polska sztuka stosowana", jako VII zeszyt „Materjałów"** polskiej sztuki stosowanej.

— **Z Izby rękodzielniczej.** W Kole mieszczańskiem odbyło się we czwartek posiedzenie Cechów krakowskich pod przewodnictwem p. Piotra Kosobudzkiego w obecności dra Ostrowskiego instruktora stowarzyszeń. Czynność sekretarza pełnił p. Bujas, starszy cechu murarzy wraz starszyzna cechowa i kilku radców miejskich. Przewodniczący zagajając posiedzenie, podał do wiadomości, że Namiestnictwo zatwier dziło statut Izby rękodzielniczej, jako związek cechów i stowarzyszeń w obrębie m. Krakowa, w której to sprawie rękodzielnicy krakowscy już od roku 1885 czynili zabiegi. W staraniach uzyskania statutu pomocnymi byli przewodniczącemu pp. dr. Józef Schoenett, dr. Witold Ostrowski, instruktorowie stowarzyszeń.

Związek ten podnosi cały stan rękodzielnic twa krakowskiego, gdyż nie tylko że ma już re prezentację jako wielkie ciało, ale wydział tego związku, tworzy przyboczną radę przemysłową 1 instancji w sprawach przemysłowych co jest bardzo doniosłem dla rękodzielnictwa w Krako wie, które jest bardzo liczne, gdyż sam związek będzie miał około 4000 członków. Dziś też rękodzielnicy nie mają się na kogo oglądać, ale o własnych iść siłach, starać się nie tylko o sie bie ale i o swoich młodszych pracowników. Stą tut właśnie to w sobie zawiera ażeby związek troszczył się o szkoły zawodowe dla terminatorów, o kursa zawodowe dla czeladzi, o utworzenie kasy chorych dla członków związku dla wspierania się wzajemnego tj. zakładanie spółek wytwórczych, utrzymania składów towaru. Wszystkie te przepisy są konieczne dla rękodzielnictwa aby się chronić przed zalewem fabrycznej tandety i przed wielkim kapitałem, który chce całe drobne rękodzielnictwo doprowadzić do ruiny ekonomicznej.

Przewodniczący podziękował wreszcie star szyźnie cechowej oraz p. Dr. Ostrowskiemu instruktorowi Stowarzyszeń za poniesione trudy, poczem zabrał głos p. Józef Kulesza starszy cechu kamieniarzy i w długiem przemówieniu imieniem wszystkich cechów złożył podziękowa nie p. Piotrowi Kosobudzkiemu jako przewodni czącemu komitetu za doprowadzenie Izby ręko dzielniczej do skutku.

Następnie przewodniczący szczegółowo odczytał par. 13 statutu, według którego cechy mają wybrać z pośród siebie wydział związku i delegatów do walnego zgromadzenia i przesłać przewodniczącemu w ciągu trzech tygodni.

Zabierali jeszcze głos pp. Wiśniewski, star szy cechu stolarzy, Pietrucha, starszy szewców, r. m. Bialik, Taffler podstarszy fryzjerów, prze mawiając w duchu łączności. W końcu zawiado mił p. Kosobudzki starszyznę, że muzeum techniczno-przemysłowe przygotowuje salę na wykłady zawodowe oraz salę rysunków i bibliotekę dla poszczególnych zawodów, gdzie każdy majster, czeladnik i terminator może każdego dnia korzystać ze zbiorów muzealnych, tymczasem w budynkach ksks. Franciszkanów. Wkrótce, dzięki funduszowi Kasy Oszczędności m. Krakowa i energii prezydyum naszego miasta, sta nie przy ul. Smoleńsk obszerny budynek, gdzie zostanie urządzone owo muzeum; będzie to zakład naukowy, niejako uniwersytet rękodzielniczy.

Z powodu spóźnionej pory przewodniczący posiedzenie zamknął.

Nowy liberalny komitet. W sobotę odbyło się owo szumnie zapowiadane przez „Nową Reformę" zebranie młodzieży akademickiej demokratycznej (?) I mimo nadludzkich prawie wysiłków reportera liberalnego organu udało mu się zebrać kilkunastu tylko akademików, którzy ziewając wysłuchali jego mowy, w której ten filar „skoncentrowanej kliniki" wyłuszczył zebranym, jak na dłoni, że tylko pod skrzydłami »N. Ref.« znajdą Prawdziwą wolność...

Pewne zdenerwowanie mówcy obudziła wzmianka któregoś ze słuchaczów o... »gnijącym trupie, na którym się chce gwa tem siać żyto«, zgłuszyła to jednak rezolucja; poczem uchwalono »zrobić« komitet!

»Zrobiono« tedy komitet, a ponieważ kandydatów było tylu ilu obecnych, przeto wszyscy weszli do komitetu...

Drugie »conclave« odbędzie się we środę. Tak tedy na początku wygląda koniec racja Almae matris pod wodzą p. Cygnarowicza.

— **Bal lekarski** odbył się w sobotę z ogromnem powodzeniem. Do kadryla i mazura stanęło około 200 par; poloneza prowadził prof. Rosner z prezydentową Leową. Przygrywała muzyka 13 pp. pod kierownictwem p. Hocka. Ożywiona zabawa trwała do rana. Oczywiście najliczniej był reprezentowany świat medyczny.

— **Ambo i terno.** Jest na ulicy Floryańskiej pewien zakład dobroczynny, który nosi napis: „C. k. Loterya liczbowa". Dzierżawcą jest jej naturalnie żyd, który mając wolną chwilkę od „interesu z tabakiem" wyłuszcza rozmaitym interesantom, czy chcą słuchać czy nie z „egipskiego sennika", które „numera wygrają". Pomijając już całą moralną wartość tego przedsię biorstwa, które doprowadza nieraz do ruiny prze ważnie ciemne klasy robocze, musimy zwrócić uwagę władz porządku publicznego na tamowa nie wprost ruchu ulicznego w soboty tj. w dzień w którym setki tych biednych ofiar własnej naiwności, wpatrują się tłumnie w tablicę nu merową, wiszącą na szybie sklepu i utrudniają przechodniom przejście przez lewą stronę ulicy Floryańskiej. Jeśli już ten „proceder" ma być uprawiany, to niechże przynajmniej odbywa się wewnątrz sklepu, a nie utrudnia ruchu ulicznego.

— **Klub złodziejski.** Ajenci policyjni pp. Schimsheimer i Jasicki, śledząc za licznemi kradzieżami z włamaniem, dokonanemi w czasie od 25 stycznia do 4 lutego, przeważnie w okoli cy Kazimierza do mieszkań, sklepów i strychów, odkryli sprawców tychże w osobach wytrawnych złodziei Franciszka Gazla, braci Bolesła wa i Edwarda Moskałów. Ta trójka, wraz z innymi małoletnimi, miała swój złodziejski klub u pani Wiktorji Kocikowej przy ulicy Ciemnej, u której składano kradzione rzeczy, a ta je spieniężała i urządzała członkom tego klubu przyjemne wieczory, połączone z kolacyjkami i grą w karty. Podczas rewizji znaleziono tam jeszcze sporo rzeczy pochodzących z kradzieży, a miedzy innemi kilka poszewek z haftowanemi wstawkami niewiadomego właściciela.

—o—

Repertuar teatru miejskiego.

Poniedziałek: „Rycerze północy" dramat w 4 aktach H. Ibsena.

Wtorek: „Cierpki owoc" komedya w 3 aktach R. Bracco.

Środa: „Dzikie różyczki" komedya w 1 akcie Blizińskiego; „Konfederaci Barscy" dramat w 2 aktach M Mickiewicza (popularne).

Czwartek: „Rycerze północy".

Piątek: „Moralność pani Dulskiej" tragi-farsa kołtuńska Y. Zapolskiej-Janowskiej.

Sobota: „Mgła" komedja w 1 akcie. „Antko we wesel" komedja w 1 ak. Zyg. Przybylskiego (nowość).

Niedziela: o godzinie 3 pop. „Sherlock Holmes" komedya w 4 aktach z noweli Conan Doyle'a (ceny zniżone do połowy)

O godzinie 7 „Rycerze północy".

Z teatru.

—o—

»Cierpki owoc« komedya Roberta Bracci w 3 aktach.

Że młodziutkie dziewczęta nie znające życia i ludzi łatwo zajmują się mężczyznami znacznie od nich starszymi, i że takie małżeństwa są często nieszczęśliwe, o tem wiemy od dawna wszyscy, aby nam jednak tę prawdę jeszcze dobitniej przedstawić i uzmysłowić, każe Bracco pani Matyldzie Riccetti młodej żonie starego męża, któremu nawet elektryczna kuracya nie może powrócić wigoru młodości, przebierać się za pensjonarkę i przy pomocy krótkiej sukienki, długiego warkocza i myszki n by zabłąkanej w fałdy spódnicy, doprowadzić wytrawnego starego kawalera do sprzeniewierzenia się młodziutkiej narzeczonej.

Pani Riccetti czyni to w bardzo chwalebnym zamiarze, aby przekonać swoją siostrzyczkę która jeszcze chodzi w pensjonarskim mundurku i zakochała się w 45-letnim p. Franchesi, że uczucia jej narzeczonego są zbyt.... powierzchowne,—ale ta wzruszająca pieczołowitość nie przeszkadza jej wcale, pierwszego napotkanego młodzieńca, mniej dojrzałego niż Franchesi zamianować zastępcą swego małżonka, zamiast go siostrze zalecić. Niestety! zastępcy jego rola prędko się przykrzy i przenosi swoje uczucia ze zbyt doświadczonej mężatki, na jej naiwną siostrę. Matyldzie nie pozostaje nic innego, jak zezwolić na małżeństwo, a ta cokolwiek przymusowa rezygnacja sprawia wielką przyjemność jej mężowi...

Na tem kończy się komedja, a raczej farsa Bracci, która niewiele się różniła od niezliczonych utworów francuskich tego rodzaju, gdyby autor nie doprowadził drastyczności założenia i treści do ostatnich granic. Francuzi bawią się zwykle »igraszkami miłości i trafu«,—Bracco kwituje z wszelkiego sentymentu i zajmuje się tylko materjalnemi niedomaganiami lub korzyściami »miłosnych igraszek«... a robi to z pewnem zamiłowaniem i wyrachowaniem, które dość wyraźnie trąci spekulacją... niektóre sceny, jak np. uwodzenie Fran-

chesiego przez Matyldę przebraną za pensjonarkę, należą w swej wyrafinowanej zmysłowości, do najdrastyczniejszych, jakie się w teatrze ogląda. Farsy francuskie są w formie niekiedy śmielsze, — w cynicznem uwydatnieniu ,tajemnic erotycznych, żadna nie przewyższa ,Cierpkiego owocu".

Pod względem teatralnym sztuka jest bardzo dobrze ułożona, zajmująca i zabawna, a przytem dość odpowiednia dla „tłustego" tygodnia, w którym ją wystawiono.

Grano bardzo dobrze. Zwłaszcza p. Solska odegrała swoją rolę wytwornie i dyskretnie, nie zacierając jej ostrego smaku, ale prześlizgując się zręcznie przez ryzykowne pomysły autora. Wybornym był p. Zelwerowicz w roli wycieńczonego męża pięknej Matyldy; — p. Sobiesław z dystynkcją i humorem odtworzył postać amatora cierpkich owoców, a p. Leszczyński żywo i swobodnie odegrał rolę zcześliwego młodzieńca.

* * *

Jesteśmy zmuszeni, przy tej sposobności zwrócić uwagę na coraz niedbalsze wystawienie Betleem p. Rydla, które stało się dla teatru kopalnią złota. Dyrekcya pozwala sobie na skrócenia i obcięcia zmierzające do jak najszybszego „przetrzepania" sztuki, ale obniżające jej charakter i osłabiające wrażenie jej nastroju. Odegranie „Betleem" dwukrotnie w Niedzielę po południu, trąci już przedsiębiorstwem kinematograficznem, które daje przedstawienie co dwie godziny; tylko w kinematografie, aparat projekcyjny nigdy się nie zmęczy, podczas gdy artyści są ludźmi, których siły mają pewne granice. Nie sądzimy, aby podobne eksploatowanie sceny było zgodne z jej artystycznem, kulturalnem zadaniem.

—ooo0ooo—

Kronika prowincyonalna.

(Kor. własne.)

Przemyśl. Z Przemyśla donoszą nam: Pozawczoraj na dworcu kolejowym w Przemyślu, maszyna, przesuwająca wozy, najechała na robotnika kolejowego, Sikorskiego, który nie ustąpił w czas z toru i uderzony maszyną, padł pomiędzy tory; maszyna i trzy wozy przeszły nad biedakiem, którego ze zgniecioną klatką piersiową i innemi ciężkiemi obrażeniami odstawiono do miejscowego szpitala w stanie beznadziejnym.

Stanisławów. W listopadzie r. z. uczniowie tutejszego gimnazjum w liczbie kilku napadli poważanego i znanego u nas prof. Por., zelżyli go i kpili zeń publicznie na ulicy. Szczęśliwym trafem doszło to do wiadomości władz szkolnych, gdyż prof. P., będąc człowiekiem nader łagodnym, a do tego nerwowo chorym, nie chciał nawet robić z tego użytku. Po dokładnem zbadaniu sprawy i sprawdzeniu tożsamości nazwisk niecnych młodzieniaszków, ukarano ich karcerem od 12 do 16 godzin. Dziwić się należy tak niskiemu wymiarowi kary i nieco przydługiemu śledztwu, które trwało blizko trzy miesiące. Jak się ubocznie dowiadujemy, miał wstawiać się szlachetny profesor za swymi napastnikami i prosić władzę szkolną o łagodny wyrok. Czyn napaści publicznej wyrostków syońskich na profesora daje aż nadto jaskrawe świadectwo o ich moralnej wartości. Prócz tego faktu toczy się w gimnazjum tut. śledztwo przeciwko uczniom syonistom, propagującym na przerwach szkolnych kult syonistycznych pieśni wśród innej młodzieży.

Rawa Ruska. Piszą nam z Rawy Ruskiej: W nocy ze środy na czwartek niewyśledzeni złoczyńcy zakradli się do tutejszego urzędu podatkowego i wyłamali ścianę w żelaznej kasie ogniotrwałej. Gdy jednak zabierali się do rozszerzenia otworu w drugiej, wewnętrznej żelaznej ścianie kasy, złodziei ktoś spłoszył, wskutek czego umknęli nie dokonawszy rabunku. W kasie podatkowej znajdować się miało 80,000 koron.

— **Wystawy ruchome.** Najbliższe postoje „Wystawy ruchomej" Ligi Pomocy przemysłowej i wiece przemysłowe odbędą się w dniach 15 i 16 bm. w Kamionce Strum. (wiec 15 o 2 popoł.) Dnia 17 bm. w Busku (wiec o 3 popoł.) w dniach 18 i 19 bm. w Glinianach (wiec 18 o godz. 3 popoł.) i w dniach 21 i 22 bm. w Skałacie (wiec 21 o godz. 2 popoł.)

—ooo0ooo—

Ze świata.

Ślub na stole operacyjnym. „Daily Mail" w onegdajszym numerze otrzymała wiadomość z Nowego Jorku, iż w tamtejszym szpitalu, niejaki KarolTrocce poślubił Julję Berardi. Świadkami byli lekarze infirmerzy w białych beretach. Pan młody leżał na stole operacyjnym. Ceremonii dokonał ks. Dominikanin. Taki był epilog dramatu, który niedawno rozegrał się. Rywal Troccego, Franciszek Rostin w sprzeczce o dziewczynę rzucił się nań z nożem i ranił go ciężko w wątrobę. Troccego sprowadzono do szpitala, gdzie konieczna była natychmiastowa operacya. Ona ma lat 30, on 27. Po ślubie odbyła się długa i trudna operacya, której wynik był szczęśliwy.

—o—

Humor.

Czy pod Lwowem czy pod Brześciem,
Zięć się dawniej szczycił teściem.
Dziś świat zmienił się pojęciem
I teszcz szczyci szę swym zęciem.

W sądzie.
— Co? Znowu tu jesteście?
— Jeżeli panu prokuratorowi przeszkadzam, to moge zaraz odejść.

— Cóż ty dziś palisz za podłe cygaro?
— Ten gatunek chowam zawsze na cześć odwiedzin mojej teściowej.

— Czy widziała pani ostatnią sztukę Sewerà?
— Nie, czy dobra?
— Wspaniała, aż dreszcz człowieka przechodzi!
— To muszę ją zobaczyć w lipcu! Będzie pyszna na ochłodzenie.

— Proszę ojca, czemu ojciec gra w tym domu zawsze daleko dłużej niż gdzieindziej? — pyta synek kataryniarza.
— Bo tu mieszka jeden z moich najgorszych wrogów.

Teodor Dostojewski. 14

—o—

Bracia Karamazow.

—ooo0ooo—

—Co za niedorzeczność!—zawołał. Ile słów, tyle niedorzeczności. Mogłem to kiedyś opowiadać, w żadnym razie tobie. Sam już nie pamiętam, gdzie to słyszałem, w Paryżu, zdaje się, od jednego francuza. Był to człowiek uczony, który długo bawił w Rosji i badał jej statystykę; wyczytał to jakoby w naszych „żywotach świętych". Nie sprawdzałem nigdy tego faktu, nie mam zamiaru sprawdzać; powiedziało się coś bez myśli przy stole; bo to było przy obiedzie.

—Obiad, przez który straciłem wiarę.

—Cóż mnie obchodzi twoja wiara! zawołał Mjusow. Potem dodał z pogardą—brudzisz wszystko, do czego się dotkniesz.

Starzec wstał nagle.

—Darujcie mi panowie, że zostawię was na chwilę samych, ale czekają tam na mnie ludzie, którzy przyszli tu przed wami. Wy zaś, panie, dodał żartobliwie zwracając się do Fedora Pawłowicza—zapomnijcie o kłamstwie, a wszystko będzie dobrze.

Wyszedł, a z nim Alosza i drugi kleryk, którzy pomogli mu zejść ze schodów. Alosza z przyjemnością opuszczał zebranie, rad, że krewni jego, mimo wszystko, nie ściągnęli na siebie niechęci starca.

Starzec zwrócił się ku galerji dla pobłogosławienia czekających tam na niego pielgrzymów, ale stary Karamazow zatrzymał go jeszcze przy drzwiach.

—Święty człowieku!—zawołał z przejęciem, pozwól mi raz jeszcze ucałować twą rękę! Tak, widzę teraz, że można mówić swobodnie w twojej obecności, że można żyć przy tobie. Myślicie może, że ja zawsze wyprawiam takie błazeństwa? Robiłem to dziś umyślnie dla wypróbowania waszej świętości. Chciałem wiedzieć, czy znajdzie się miejsce dla ukorzenia mego wobec wielkości waszej. Ale teraz poznałem, że można z wami ... odtąd zatem milczeć będę jak grób i nie powiem ani słowa aż do końca naszej wizyty. Macie na to moje słowo. Teraz ty, Piotrze Aleksandrowiczu, masz głos, jesteś panem sytuacji na całych dziesięć minut.

Wierzące baby.

Na dole, w galerji, zbudowanej na zewnątrz pustelni, oczekiwało już około dwudziestu kobiet wiejskich. Prócz nich czekała jeszcze na starca pani Chachłakow z córką, właścicielka ziemska z okolic Charkowa. Panie te umieszczono w osobnej rozmównicy, przeznaczonej dla dam z wyższego towarzystwa. Matka młoda, jeszcze ładna, wytwornie ubrana kobieta, o bladej cerze i prawie zupełnie czarnych oczach, była już od pięciu lat wdową, mimo, że liczyła dopiero lat 33. Córka jej, czternastoletnia dziewczynka, miała nogi sparaliżowane. Od sześciu miesięcy nie mogła chodzić i wożono ją w fotelu. Bardzo ładna, chociaż wychudzona skutkiem choroby, uśmiechała się wciąż, a z jej oczu wielkich i ciemnych, ocienionych długiemi rzęsami, przeświecała dziecięca pustota. Matka miała zamiar wywieść ją za granicę dla przeprowadzenia kuracji, ale interesa majątkowe zatrzymywały ją jeszcze na miejscu. Przed trzema dniami poznały obie po raz pierwszy starca Zosimę, a dziś przybyły znowu, prosząc usilnie, aby im było wolno oglądać raz jeszcze wielkiego „uzdrowiciela." Prócz nich oczekiwał także na starca zakonnik, przybyły z jednego z odleglejszych klasztorów, dla otrzymania błogosławieństwa starca.

Starzec poszedł najpierw do wieśniaczek. Ujrzawszy go, tłoczyć się poczęły tłumnie dokoła schodów, oddzielających dolną galerję od pustelni. Starzec zatrzymał się na najwyższym stopniu, włożył na siebie stułę i błogosławił klęczące kobiety.

Najpierw przyprowadzono przed niego t. zw. „klikuszę" (rodzaj opętanej), która, ujrzawszy starca, wydawać zaczęła przeraźliwe krzyki i zanosiła się od łkania, drżąc na całem ciele. Starzec przykrył jej głowę stułą i odmówił nad nią krótką modlitwę, poczem chora uspokoiła się prawie natychmiast.

W dzieciństwie widywałem nieraz po wsiach podobne kobiety, t. zw. „klikusze". Widziałem sam, jak wprowadzano je do cerkwi wyjące, jak psy, i jak uspokajały się przed ołtarzem, na czas jakiś przynajmniej. Dziwiło mnie to bardzo i przerażało. Ale panowie obywatele wiejscy, a także moi nauczyciele miejscy, upewniali mnie, że to wszystko było udaniem i że mniemane chore uchylały się w ten sposób od pracy, że wreszcie surowe obchodzenie się jest najskuteczniejszym środkiem na tego rodzaju zmyślone choroby. Znacznie później dopiero dowiedziałem się ze zdziwienem, że niema w tem najmniejszego oszukaństwa i że jest to ciężka i aż nadto rzeczywista choroba nerwowa, bardzo rozpowszechniona wśród rosyjskich wieśniaczek. Choroba ta jest jednym więcej dowodem, w jak nieznośnych warunkach żyją nasze wiejskie kobiety, a jest zwykle skutkiem oddawania się ciężkiej pracy, zbyt wcześnie po uciążliwych chorobach porodowych, odbywanych bez pomocy lekarza, lub też wynika z ciężkich zmartwień, ze złego obchodzenia się i z wielu innych rzeczy, których niektóre temperamenta kobiece zupełnie znieść nie mogą. Co się tyczy natychmiastowego uzdrowienia w kościele, które, mówiąc nawiasem, uważane zwykle bywa przez wielu za klerykalną komedję, jest to prawdopodobnie zupełnie naturalne zjawisko. Baby, przyprowadzające chorą i ona sama, wierzą najmocniej, że duch nieczysty, powodujący jej opętanie, ustąpi natychmiast w miejscu świętem. Oczekiwanie cudu, i to cudu pewnego, musi z konieczności wywołać silne wstrząśnienie w nerwowym ustroju psychicznie chorej kobiety, to też w chwili spełnienia obowiązujących obrządków następuje reakcja, która staje się istotnie przyczyną cudu. Tak się też stało i teraz, zaledwo starzec przykrył głowę chorej stułą i odmówił nad nią przepisane modlitwy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Telegramy.

—o—

Studenci niemieccy w obronie chuliganów ruskich.

Wiedeń. Wczoraj odbył się meeting wiedeńskich studentów z protestem przeciw masowym aresztowaniom na lwowskim uniwersytecie. O meetingu tym donosi „Allgemeines Oesterreichische Korresp.: Pierwszy przemawiał imieniem Rusinów student Rizura, który w swej mowie wskazał na ucisk studentów ruskich naj uniwersytecie lwowskim, w czem leży przyczyna wszystkich konfliktów. Demonstracya była wyrazem namiętnego wzburzenia studentów ruskich przeciw obrazie ich osoby i ich narodowego honoru. Drugi mowca Ludo Hartner omawiał kwestyę ze stanowiska prawniczego i wykazywał że według par. 57 procedury karnej masowe uniesie nie nie zgadza się z przepisami ustawy, gdyż jest powiedzianem w ustawie, że obawa powtórzenia się zbrodni popełnionej z namiętności bardzo często bywa usuniętą w kilku dniach, gdy podniecenie sprawcy ustąpi po spokojnej rozwadze. W Galicyi jednakże sprowokowano namiętność ponownie, gdyż wystąpiono przeciw ruskim studentom i pokazywano im, że są tylko cierpianymi, a nie imatrykulowanymi studentami. W Galicyi nie pstąpiono na skutek ogólnego oburzenia, lecz wydano studentów ruskich na ofiarę pewnej ściśle określonej klasy, polskiej szlachty. Również nie zgadza się z ustawą wmięszanie się galicyjskiej władzy administracyjnej w sprawiedliwość z tego powodu ze stanowiska prawniczego nie da się usprawiedliwić masowe aresztowanie. (Oklaski). Następnie przemówił Pernerstorfer, który oświadczył, że silny oddział policyi wskazał mu drogę na zgromadzenie. Gdy władza naszych ministrów ustaje w Galicyi, to z drugiej strony ręka polskiej szlachty sięga aż do Wiednia, lecz tej nie uda się nigdy uciemiężyć naród ruski, gdyż narodowe odrodzenie „Tyrolczyka wschodu“ znowu odżyje. Między narodem a państwem istnieje wzajemny stosunek. Gdy ten stosunek jest złamanym, ma druga strona prawo postępować używając przemocy. Mowca zakończył apelem do studentów ruskich, aby pozostali wierni swemu narodowi. (Oklaski).

B. pos. dr. Hoffner wywodził, że ruscy studenci mieli prawo demonstrować w imię swoich przekonań i żądań. Samo tylko przekroczenie tego prawa wyrażania swoich zapatrywań nie daje jeszcze rektorowi i senatowi żadnego prawa udawać się zaraz do namiestnika i do sądu karnego. Rektor i senat nie byli dobrze świadomi powagi autonomii uniwersytetu, gdyż między nauczycielem a uczniem nie powinna żadna trzecia siła rozstrzygać. We Lwowie zaszło naruszenie subtelnego wewnętrznego życia akademickiego. Przypuszczać należy, że socyalne względy skłonią prokuratora do zaniedbania dalszego ścigania aresztowanych studentów. (Żywe oklaski.)

Zgromadzenie przyjęło rezolucję, w której studenci wszystkich wiedeńskich wyższych szkół protestują przeciw potępowaniu lwowskiego senatu uniwersyteckiego, przeciw wkroczeniu namiestnika w postępowanie sądowe, jakoteż przeciw masowym aresztowaniom i energicznie żądają natychmiastowego wypuszczenia na wolność aresztowanych.

Przemawiało jeszcze wielu studentów polskich i czeskich, którym przerywali często studenci ruscy, burzliwie protestując, poczem zgromadzenie zamknięto.

Licznie ustawiona policja nie miała powodu do wkroczenia.

Socjajisci czescy.

Praga. Partja socjalistyczno-demokratyczna **odbyła tu wczoraj szereg zgromadzeń** na **których** omawiano wybory do parlamentu. Na zgromadzeniach tych żądano, aby wybory rozpisane zostały na niedzielę, oraz uchwalono, w razie gdyby to się nie udało, proklamować dzień wyborów, jako wolny od pracy.

Socjaliści francuscy.

Lyon. Dep. Jaures wygłosił tu onegdaj wieczorem na zgromadzeniu mowę, w której przedstawił program zjednoczonych partji socjalnych i omawiał taktykę socjalistów we Francji. Następnie przedstawił Jaures taktykę socjalistów w Austrji, przy uzyskaniu powszechnego prawa głosowania, oraz omawiał wynik ostatnich wyborów do parlamentu niemieckiego wskazując, że o zgnieceniu socjalnej demokracji w Niemczech nie można mówić wobec ilości głosów, jaką socjaliści uzyskali przy wyborach. W mowie cesarza Wilhelma nie widzi Joures groźby pod adresem zagranicy, lecz manewr skierowany wewnątrz państwa. Zgromadzenie przyjęło porządek dzienny pochwalający taktykę połączonych partji socjalistycznych.

—ooOoo—

Prawybory w Rosji.

Petersburg. Do dzisiaj wybrano przy wyborach wyborców drugiego stopnia 4.532 w tem 1.161 monarchistów, 779 umiarkowanych, 825 należących do lewicy, 319 narodowców 314 bezpartyjnych i 194 których przynależność nie jest znaną.

Przeciw pożyczce rosyjskiej.

Paryż. W Izbie deputowanych w dalszej dyskusyi nad interpelacją Rouaneta, dep. Vilm (soc. dem) oświadczył, że Rosya nie daje swym wierzycielom żadnej gwarancyi i krytykował ostro wewnętrzną administracyę Rosyi. Gdy mówił o rzeziach w Rosji, wśród deputowanych widać było oznaki niecierpliwości.

Minister spraw zagranicznych Pichon protestuje przeciw ciągłemu mieszaniu się do wewnętrznej polityki obcego kraju. (Żywe oklaski z wyjątkiem ław socyalistycznych.)

Dep. Vilm zakończył słowy: „Udzielenie Rosyi nowej pożyczki przed zebraniem się Dumy, byłoby wielkiem niebezpieczeństwem dla kapitału francuskiego“.

Dep. Jaures występuje przeciw manewrom mającym na celu dalszy spadek kursu rent francuskich. (Potakiwania. Minister skarbu bije brawo). Jaures przedstawił następnie manewry instytucyi finansowych i kredytowych, które chcą rządowi rosyjskiemu wbrew woli narodu francuskiego przysporzyć pieniędzy. Mówca ubolewa, że Rouvier pozwolił wyzyskać swój wpływ na taki cel. (Oklaski na skrajnej lewicy).

Minister skarbu Caillaux wyraża ubolewanie, że wmieszanie się do spraw wewnętrznych Rosyi, która zresztą spełnia swe zobowiązania i Francyi często udzielała swego poparcia. Zresztą umieszczanie kapitałów za granicą daje Francyi wielką siłę dyplomatyczną. (Oklaski).

Na tem dyskusyę zamknięto i na życzenie rządu przyjęto zwykły porządek dzienny.

—o—

Strzelanina w Łodzi.

Łódź. Pewien feldfebel został zastrzelony w tramwaju. W pewnej cukierni i na ulicy raniono strzałami rewolwerowymi ciężko cztery osoby.

Zemsta anarchistów.

Patterson. Burmistrz Corteze, który niedawno temu pomógł władzom przy ujęciu zagranicznych anarchistów otrzymał pocztą pakiet. Pakiet przy otwieraniu eksplodował, a Corteze został rozerwany w kawałki. Pakiet zawierał maszynę piekielną.

Dynamit wśród kobiet.

Moskwa. Wczorajszej nocy, podczas rewizji, dokonanej w gmachu wyższych kursów żeńskich, w kurytarzu wspólnym znaleziono bombę. półtora puda dynamitu, karabin, pół puda prochu, 8 pudów wydawnictw nielegalnych i czerwoną chorągiew z napisem: „Narodnaja Swoboda.“ Aresztowano 8 osób.

—o—

Zamordowanie gubernatora Penzy.

Penza. (Pet. Aj. tel.) O zamachu na gubernatora Aleksandrowskiego donoszą jeszcze następujące szczegóły: Gdy gubernator onegdaj po przedstawieniu opuszczał teatr, pewien młody człowiek zbliżył się ku niemu i strzelił doń kilkakrotnie z rewolweru, kładąc gubernatora na miejscu trupem.

Sprawca po zastrzeleniu także pomocnika policmajstra—zanim tenże mógł użyć rewolweru przeciw napastnikowi—uciekł do teatru, gdzie dyrektor usiłował go ująć. Sprawca zamachu strzelił doń, lecz go nie trafił, tylko jednego policjanta, który padł na miejscu. Resyżer który również chciał sprawcę ująć, odniósł ciężką ranę.

Powstała panika, z której skorzystał sprawca i uciekł do garderoby, gdzie kazał sobie pokazać schody wiodące na strych. Tam popełnił zamach samobójczy, gdzie też znaleziono go bezprzytomnego. Zmarł w szpitalu, zanim zdołano stwierdzić jego identyczność.

Kule użyte przez niego były zatrute sinkiem potasu.

—ooOoo—

Ucisk Polaków.

Poznań. Sąd karny w Inowrocławiu skazał robotnika Grembowicza na 3 miesiące więzienia za znieważenie czynne nauczyciela Niemca. Z gimnazjum nakielskiego wydalono trzech uczniów za to, że krewni ich biorą udział w bezrobociu szkolnem (!). Władze gimnazjalne w Poznaniu zawiadomiły uczniów Polaków, że wydaleni będą z gimnazjum, jeżeli ktokolwiek z ich rodziny weźmie udział w bezrobociu szkolnem.

—o—

Monachium. Tutejsza „Muenchener Allg. Ztg.“ oświadcza, że wybór arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego nastąpi dopiero wówczas, gdy bezrobocie szkolne dzieci polskich załatwione będzie po myśli rządu pruskiego.

—ooOoo—

Ruch wyborczy.

Praga. „Nowa Polityka“ donosi: Stronnictwo czeskie agrarne zamierza postawić przy nadchodzących wyborach kandydatury ks. Fr. *Schwarzenberga, hr. Sylva-Tarouc, bar. v. Parisha i hr. Deyma*, znanych konserwatystów.

—o—

Z Maroko.

Tanger. (Aj. Havasa) Zellal wyruszył z misyą od ministra wojny El Gebbasa, aby w przeciągu dwóch dni uzyskał poddanie się szczepów Beni Idder i Beni Arras pod zwierzchnictwo Maghzenu. Po upływie tego czasu Zehalla zaatakuje te szczepy.

—o—

Zgon admirała.

Lorient. Kontradmirał, szef sztabu jeneralnego floty Masner, zmarł.

—o—

Konflikt państw środkowo-amerykańskich.

Waszyngton. Departament państwowy otrzymał wiadomość, że położenie w środkowej Ameryce jest coraz trudniejszem. Honduras i Nikaragua odrzuciły ponownie rostrzygnięcie za pośrednictwem sądu rozjemczego, wobec czego grozi wojna między temi państwami.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Dr. Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu“ pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.